

Marcin Przybylski, Ja

słowa: Andrzej Waligłowski

muzyka: Jerzy Satanowski

Baba Jaga, raz w silosie

Miała Jasia i Małgosię

I tuczyła ich jak świnki

Żeby z nich porobić szynki

I codziennie zła starucha

Brała Jasia za palucha

Żeby sprawdzić czy Jaś tyje,

By mu potem urżnąć szyję.

Ale ten zepsuty chłopak

Pokazywał jej na opak,

Wpierw kosteczkę, potem korzeń

A potem to jeszcze gorzej...

Nawet nie będę nazywał

Tego, co jej pokazywał

I wtykał jej to do rączki

Że aż dostała gorączki,

Ponad czterdzieści dwa stopnie!

Rozpaliła się okropnie,

A potem się całkiem wściekła

I zupełnie się upiekła.

Wtedy dzieci grzecznie siadły

I tę Babę Jagę zjadły.

Wniosek: Gdy żyjesz w kryzysie,

Nie przebieraj w jadłospisie.